10025
III
Bibl. Jag.

Władysław Łoziński

Czarne godziny

(1k)

Druk: Lwów 1869

Przyb. 86/62

1.)

Czarne godziny. [IX Harnaś znajduje skarb. [Wyjaśnienia, jakie Harnaś dał Anzelmowi, [illegible] w najwyższym stopniu poczciwego szlachcica. Niedowiarek jednak jeszcze ciągle z trwogą i wołał to wstając, to siadając znowu na krzesło: [– Byle się tylko nie łudzić, łaskawco dobrodzieju! To by była świetna rzecz, fortuna w moją głowę! [Harnaś począł mu teraz tłumaczyć całą rzecz obszernie. Rozwiódłszy się nad tematem, który bawił ~~[illegible]~~ ciągłą gorączką mózg jego przez długi czas wszędy, starzec nasz dziwny cały się zapalił. Cała postać jego przybrała znowu wszystkie cechy dawnego [illegible] a oczy i twarz mające wyraz [illegible] natchnienia [illegible]. [Po czym dowodził Anzelmowi z przyjaznym wielu argumentów, że pod gruntem należącym do niego kryją się ogromne, nie zebrane źródła nafty; wspomniał przy tym, że wie, bo z lat młodości jeszcze znanym mu jest doskonale położenie [illegible] i że od kilku lat jest [illegible] zajmującym przedsiębiorstwem, a w końcu przeszedł do rzeczy geognostycznej. [Z tego, co ~~mówił~~ dalej, widać było, że znał całą literaturę [illegible] się do wydobywania i eksploatacji nafty i że posługiwał się z [illegible] ogromną [illegible], który nieomylnie ~~[illegible]~~ trafiał do wyrozumienia [illegible] celów. Wydobył nawet z kieszeni swej jakąś otwartą książkę, tę samą, którą niegdyś tak pilnie wertował na swych samotnych przechadzkach we Lwowie i czytał z niej ustępy Anzelmowi. Dziełko to traktujące o naturze ziemi, w której zbiera się [illegible] olej skalny, napisane było w niemieckim trudnym języku – a biedny Anzelm wytężał całą siłę swego pojęcia, całą bystrość swego umysłu, aby coś zrozumieć, ale w żaden sposób nie mógł. [Wyrwał się tedy pan Anzelm na [illegible] [illegible] głowy i [illegible] [illegible] wyrazie swego oblicza, a Harnaś tymczasem [illegible] każdego ustępu przeczytanego dodawał cały grad komentarzy i [illegible], przerywając się co chwila: [– A co, rozumiesz się, panie Anzelmie? Jak myślisz, rozumiesz?... [Wtedy pan Anzelm, [illegible] [illegible] [illegible] w jak najszybszym tempie, i wołał udając zupełnie przekonanego: [– Wybornie, mój dobrodzieju, wybornie! Toż to jak na dłoni wszystko [illegible] wyrośnie. – [Ale Harnaś ~~nie~~ poprzestał się ~~[illegible]~~ [illegible] i począł dalej wykładać, jak z położenia pola Anzelmowego, z charakterystycznych cech okolicy, z [illegible], [illegible] gruntu, z układu warstw w [illegible] [illegible], a nawet z [illegible] [illegible] [illegible], że tutaj nafty znajdzie się mnóstwo w niewyczerpanej obfitości. [Gdy to wszystko wyłożył, przeszedł do części drugiej i wykładał, jak się należy wziąć do dzieła, gdzie najpierw wiercenia się robić, gdzie się [illegible], i dokąd wysłać się będzie wydobyty produkt. Rozprawiając tak, Harnaś [illegible] i uniósł się tak daleko, że gdyby inny człowiek na miejscu pana Anzelma [illegible] słuchał, byłby podejrzewał zdrowie umysłu Harnaśa. [Trudno może dziś [illegible] [illegible] figurę podczas tej długiej rozprawy. [illegible] tak żywo i tak gwałtownie, że aż cała postać jego drgała od ruchów febrycznych, oczy zaiskrzyły mu się i wystąpiły z [illegible], [illegible] [illegible] ~~go~~ [illegible]. Twarz [illegible] [illegible], [illegible] [illegible], a głos przechodził [illegible] [illegible], od [illegible], [illegible] aż do [illegible] krzyku... [Były chwile, w których Anzelm, [illegible] Harnaśa, spoglądał przecież na niego z pewną nieokreśloną trwogą i [illegible] ~~[illegible]~~ podejrzewał jego [illegible], [illegible]. W końcu Harnaś zerwał się [illegible], [illegible] za ramię i [illegible] gwałtownie, wołając: [– Nie wierzysz! Nie [illegible]! Nie [illegible]?[2] Ale słuchaj że i rozważ uczciwie, to i mówi, to nie [illegible], nie [illegible], ale prawda! [– Ale wierzę, wierzę! – wołał Anzelm – ale daj mi wytchnąć, łaskawco, daj mi [illegible]

BJ

Władysław Łoziński

Komunikat o Janie Pfisterze

Sprawozdania Komisji do badania historii sztuki w Polsce, V, 1896, szp. LXVI.

Przyb. 88/62

P. Władysław Łoziński wracając do dyskusyi przeprowadzonej na poprzedniem posiedzeniu Komisyi nad kwestyą autorstwa pomników sieniawskich podaje archiwalne szczegóły o rzeźbiarzu Pfisterze, twórcy pomnika Ostrogskich w Tarnowie a zarazem jednego z późniejszych pomników brzeżańskich. O pobycie tego znakomitego artysty w Polsce dotąd nic nie było wiadomo, a niektórzy badacze nasi, między nimi i zasłużony profesor Władysław Łuszczkiewicz, przypuszczali, że pomnik Ostrogskich wykonany został nie na miejscu w Tarnowie, ale w pracowni samego Pfistera, we Wrocławiu, zkąd go przywieziono i złożono w całość. Ma nawet dotąd żyć podanie, że transportu tego dokonali mieszkańcy tarnowskiego przedmieścia Strusiny. Jak dotąd my nie mieliśmy żadnych dat o osobie twórcy pomnika Ostrogskich i jednego z pomników brzeżańskich, tak samo i badacze niemieccy, i to nawet i z nich, co specyalnie poświęcali się studyom lokalnej wrocławskiej, nie umieli o Pfisterze nic więcej powiedzieć, jak tylko, że urodził się we Wrocławiu. Dr. Luchs wie o nim tylko tyle, co się dowiedział od warszawskiego malarza Lessera, który zwrócił jego uwagę na pomnik tarnowski (ob. Bildende Künstler in Schlesien nach Namen und Monogrammen w piśmie Zeitschrift des Vereins für Geschichte und Alterthum Schlesiens tom V, zeszyt I 1863), a dr. Alwin Schultz podaje tylko, że Jan Pfister był synem Grzegorza Pfistera malarza z Heilbron. Grzegorz miał pięcioro dzieci; między niemi dwóch Janów, z których jeden umarł, drugi zaś ochrzczony w r. 1573 jest zdaniem dr. Schultza autorem pomnika Ostrogskich. (Ob. artykuł dr. Alwina Schultza w cytowanem wyżej czasopiśmie: Die Breslauer Maler des XVI Jahrh. str. 374)

Otóż w poszukiwaniach archiwalnych powiodło się p. Łozińskiemu odkryć szczegóły, które nie tylko obalają twierdzenie, jakoby Pfister nigdy nie był w Polsce, ale przeciwnie wykazują, że stale w Polsce osiadł, tu się ożenił i tu umarł jako mieszczanin brzeżański. W aktach radzieckich miasta Lwowa z r. 1645 (Vol. I. pag. 1051–1055) znajdujemy pertraktacyę spadkową (divisio bonorum) po śmierci Jana Firtora także Phistra, rzeźbiarza i mieszczanina brzeżańskiego (sculptor civis Brzezanensis), który mimo odmiennej pisowni nazwiska jest identyczny z osobą twórcy pomnika tarnowskiego i brzeżańskiego. Dowiadujemy się z tego zapisku, że Jan Pfister ożeniony był z Katarzyną Świątkiewiczówną, córką lwowskiego aptekarza tegoż nazwiska, i że miał dwoje dzieci, córkę i syna. Córka Anna wyszła za mąż za szlachcica Bartłomieja Kwiatkowskiego, syn zaś także Jan poświęcił się sztuce ojcowskiej i był rzeźbiarzem.

Nie ulega tedy wątpliwości, że autorem pomnika Adama Hieronima Sieniawskiego, podczaszego koronnego, w Brzeżanach, jest Jan Pfister, twórca tarnowskiego pomnika Janusza i Zuzanny Ostrogskich. Jak to wykazał prof. Zacharyjewicz w czasie dyskusyi na ostatniem posiedzeniu, między jednym a drugim pomnikiem zachodzi tak uderzające podobieństwo w kompozycyi całości, w pojęciu i wykonaniu postaci i szczegółów, w ornamentyce, stylizacyi emblematów, w ogóle w tem wszystkiem, co charakteryzuje talent, technikę i indywidualizm artysty, że oba te dzieła jednemu i temu samemu twórcy przypisać koniecznie potrzeba. Szczegóły archiwalne, odkryte przez p. Łozińskiego, stwierdzają autorstwo Pfistera dowodniej by mogły aż do zbytku, a tem samem wiemy już teraz niewątpliwie, kto jest twórcą jednego przynajmniej z dwóch najstarszych pomników brzeżańskich.

Z pertraktacyi spadkowej dowiadujemy się, że Pfister stale osiadł w Brzeżanach, a sprowadzony do Polski, upodobał sobie kraj, w którym dano mu sposobność okazania swego talentu w pracach monumentalnych wyższej miary, a łaska magnatów uczyniła mu życie wygodnem i przyjemnem. Że posiadał łaskę u Mikołaja Sieniawskiego, świadczyłby mógł szczegół, że jak to zapisuje matka jego żony Janowa Świątkiewiczowa, mieszczka i aptekarka lwowska, w swoim testamencie (Acta Consul. z r. 1650 pag 33 i dalsze), Sieniawski przysłał na wesele artysty do Lwowa całą swoją nadworną kapelę, a świetność tego gdy przybyły tak szumne wymagały, że trwały niemal cały tydzień i kosztowały 400 zł. „Muzyki wszystkie – mówi Świątkiewiczowa – Hetmana wojewody i swoim niemal cały tydzień podejmowana była, gdyż p. Jan Phiszter (sic) kazał ich dostatnio podejmować, dawszy swój kufel wina do naszych dwóch kuf." Nie brak także wskazówek, że Pfister hojnie był wynagradzany za swoją pracę, wypada to z pertraktacyi spadkowej po Wojciechu Domagaliczu, mieszczaninie i ławniku lwowskim z r. 1612, który dzierżawił stan brzeżański i pozostał z przekazu Sieniawskich wypłacić znaczne sumy Pfisterowi. W inwentarzu spadkowym po tym Domagaliczu powiedziano, że winien „jeszcze 1000 zł. pana

Hanuszowi szyperowi 1000 zł." (Acta consul. z r. 1612 f. 445–[illegible]). Nie ulega wątpliwości, że tym Hanuszem, t.j. Janem, jest Pfister, a [illegible] obligacyi [illegible] tak [illegible], jak [illegible] summa 1000 zł, wynoszą[illegible] przeszło 10.000 zł dzisiejszej [illegible] była [illegible] na [illegible]. [illegible] z [illegible] dóbr [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] z [illegible] i [illegible], [illegible] Krzysztofowi [illegible] na [illegible], a [illegible] 45 [illegible] [illegible] przeszło na [illegible], [illegible] 4 lata. W [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] i 15 talerzy. [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] i [illegible] talerzy, [illegible] 7 [illegible] 4 [illegible] Kowalkowska 5 [illegible] [illegible]. Spadek [illegible] [illegible] tatyż o [illegible] zamożności artysty. Znajdujemy wśród nich obicia i szpalery, [illegible] obejmuje [illegible] [illegible] [illegible] tak[illegible] gobeliny; każdemu z trzech spadkobierców dostało się po jednym takim szpalerze a nadto po [illegible]. Dalej [illegible] obrazy, a przypadło im gdyż, że tak znakomity [illegible] nie posiadał [illegible] [illegible], a [illegible] [illegible] [illegible]. Salwator z Najśw. Panną, retrakt pana ojca jej (t.j. [illegible] Świątkiewicza), [illegible] [illegible], [illegible] Sybillę dwie i w dodatku Chrystusa [illegible] alabastrowy w złoconych ramach. Córka [illegible] retrakt matki i dziada, [illegible] Sybille i [illegible]. [illegible] retrakt [illegible] [illegible] [illegible] Sybillę alabastrową [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] Złota [illegible]. W [illegible] [illegible] [illegible] [illegible], że [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] artysty 1240 zł. z długów [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

Najciekawszą atoli i najważniejszą dla nas jest spuścizna artystyczna po Janie Pfisterze. „Znajduje się tam [illegible] niektóre – czytamy w przywiedzionym dokumencie – które są do przedania naznaczone, jako to w Brzeżanach, w Kamienicy na górze, w izdebce rzeźby angielskiej roboty wspaniałe, tak z kamienia jako i z lipiny, item marmuru czarnego sztuk wielkich 50 [illegible] małych, stołów dwa z marmuru czarnego po łokci 4 wzdłuż, alabastru sztuk 40, dwa słupy z marmuru czarnego [illegible] piramid. W [illegible] jest alabastru sztuk dwie. Pasyja z lipiny św. Maryi i św. Jana. Stół [illegible] marmurowy, [illegible] [illegible] tablica. Dwa słupy marmurowe, [illegible] [illegible] [illegible]. Tablica marmurowa czerwona [illegible]. Sztuka na pół łokcia marmuru czerwonego." Zostało nadto po artyście [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] atoli, czy jego własnej roboty w [illegible], jak się wyraża nasze źródło: „w [illegible] ołtarzyk, który nieboszczyk z [illegible], z hebanu i słoniowej kości, z [illegible], z [illegible], z [illegible]." Musiał to być utwór wielce misterny i kosztowny, bo [illegible] spadkobiercy [illegible] go na 400 zł, a [illegible] [illegible] [illegible] to [illegible] pan [illegible], jeśliby p. Jan Pfister, syn niebo[illegible], [illegible], przy którym [illegible] [illegible] będzie ten ołtarzyk z słoniowej kości i hebanu, nie [illegible] [illegible] tego [illegible]ka, tedy będzie wolno [illegible] [illegible] inszego, któryby go naprawił i wychędożył, sprzedać cum scitu aliorum."

Daty śmierci Pfistra źródła przytoczone nie podają wcale, a samej daty pertraktacyi spadkowej, t.j. roku 1645, nie można brać za datę jego zgonu, jakkolwiek bowiem zazwyczaj podział schedy odbywał się własnej wkrótce po śmierci [illegible], mamy jednak wypadki, że formalności prawne i [illegible] transakcyi [illegible] znacznie później, nieraz nawet w parę lat po zgonie. W tym właśnie wypadku naszym formalności spadkowe [illegible] [illegible] długo; dwa zapiski, Akta Radzieckie [illegible] [illegible] [illegible] Pfisterowskiej, [illegible] przeciągały okres czasu: [illegible] [illegible] [illegible] podział spadku, pochodzi z r. 1645, drugi [illegible] [illegible] [illegible] [illegible], z r. 1650. [illegible] [illegible], że między śmiercią artysty a pierwszą formalnością [illegible] [illegible] ten sam przeciąg czasu, co między pierwszym zapiskiem a drugim, mylibyśmy chyba, że Pfister umarł około r. 1640. [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] daty urodzin [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] 15[illegible] [illegible] [illegible], że Jan Pfister dopełnił dni swojego wieku, bo lat sześćdziesięciu [illegible]. Na [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] na to pytanie nie mamy dat żadnych i jedyną wskazówką do jakiegoś określenia [illegible] chyba chronologia [illegible] wykonanych przez niego pomników. Ale i ta kwestya jest jeszcze do rozstrzygnięcia, który z [illegible], [illegible] [illegible], jest [illegible], bo jeden z nich tylko, to jest tarnowski, [illegible] jest [illegible] Pfistra i datą [illegible] 1620.

Jerzy [illegible], którego pomnik [illegible] Tarnowski, umarł w tymże r. 1620. [illegible] się [illegible] Spitka [illegible] w [illegible] r. 1610. [illegible] wzgląd [illegible] z [illegible] [illegible] z [illegible] [illegible] nie można [illegible] z [illegible] [illegible] w drugim wypadku. Pomnik Sieniawskiego mógł stanąć [illegible] [illegible] [illegible] pod względem technicznym [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] jest [illegible] [illegible] prawdopodobne, że oba pomniki powstały w obrębie niedługiego okresu czasu, że zatem w rozwoju [illegible] (stylu, tem nareszcie) w technice, a co najważniejsza [illegible] co najbardziej nas informuje, [illegible] jednego i tego samego [illegible], artysta nie miał czasu przejść tak dalekiej drogi, aby w niej widoczne były [illegible] etapy. Nim [illegible] szczegółowe [illegible] obu pomników, a osobliwie pomnika brzeżańskiego, który [illegible] [illegible] jest [illegible], [illegible] [illegible], że pomnik brzeżański jest wcześniejszy, i że Spitka [illegible] [illegible] Mikołaja Sieniawskiego Rafała [illegible] [illegible]. Za tem [illegible] [illegible] [illegible], że Mikołaj Sieniawski, [illegible] [illegible] [illegible], a zatem więcej [illegible] dzieło większej miary, więcej miał powodu do [illegible] [illegible] artysty, [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] i wydobycie się tym samym powodu tego mieć mógł fundator pomnika Ostrogskich — [illegible] tem także i [illegible] Mikołaja Sieniawskiego, o którym wiadomo, że [illegible] [illegible] po [illegible] [illegible] był [illegible] Sądu Grodzkiego, [illegible] w tak[illegible] szlacheckiej: Albo [illegible] Sieniawski w czasie [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] Spitka [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] nie [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] fortyfikacji ale i [illegible] zamku brzeżańskiego.

Jak [illegible], archiwalne lwowskie zapiski nie dają nam podstawy do rozwiązania tej kwestyi, ale [illegible] jest, że Spitka żył i umarł we Lwowie, [illegible] pole do dalszych badań w [illegible] do [illegible] [illegible] [illegible] dotąd nieznanemi dziełami tego artysty na naszej ziemi. Z [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] fortyfikacyjny [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] Szymona [illegible] [illegible] [illegible] Jana. Że miał [illegible] [illegible] i [illegible] [illegible] [illegible] z [illegible] Tarnowem i [illegible], [illegible] fakt, że [illegible] w jego [illegible] 1740 [illegible], [illegible] [illegible] [illegible] wymienionych osób [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] stosunki [illegible] [illegible]. Znamy wszystkie [illegible] Kaplica [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] Spitka [illegible] [illegible] jeden lub drugi [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] medaljony [illegible] z [illegible] [illegible], nie powstały pod [illegible] [illegible] [illegible]. O kaplicy Boimów [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] wspomina [illegible] [illegible] Spitka [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] Boima [illegible] Jerzego, fundatora kaplicy Ogrojcowej, [illegible]. Do kaplicy Boimów epitafijum niebożczyka [illegible] [illegible] [illegible] niebożczyka Jana [illegible], [illegible] [illegible], aby go [illegible] [illegible], gdyż tam tylko kilka [illegible] [illegible] [illegible], a [illegible] (Acta Consul. [illegible] 1042 p. 372.) Testament Boima [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] to z [illegible] [illegible], [illegible] że Spitka w czasie tym [illegible] nie żył. [illegible] [illegible] we Lwowie [illegible] [illegible] Janów [illegible] Hanusz [illegible], ale jeden [illegible] [illegible] jest także [illegible] Scholz a drugi Blok, a [illegible] ostatnią wzmiankę o obudwóch [illegible] [illegible] z 1612–1615. Testament tedy Pawła Boima [illegible] tem śmielej odnieść do Spitka.

Taf. 11/12

Pośród artystycznych rękodzieł, które kwitnęły w starożytnym mieście, jedno z bardziej wybitnych zajmowało niewątpliwie hafciarstwo. Już w najstarszych aktach spotykamy liczne hafciarzy [illegible] ale o rodzaju ich robót nie mamy bliższych wiadomości i dopiero z wieku XVII. wieku dostarczają nam dokładniejszych wskazówek, iż hafciarstwo lwowskie nie tylko wyłącznie służyło kościelnym dekoracjom, ale posiadało też takie roboty, które posiadały wyższe cechy artystyczne. Do takich należy [illegible] przede wszystkiem [illegible] się [illegible] że [illegible] dotarły aż najdalszym [illegible] [illegible] hafciarskich, które podziwiamy dziś w zbiorach [illegible], a które nie tylko mistrzowskiem wykonaniem największych trudności technicznych, ale i [illegible] wyższej wartości artystycznej, oddawaniem całych scen figuralnych i [illegible] w [illegible] Kolorytu zasługują zupełnie na to, by je zaliczyć do dzieł także [illegible] i to z punktu artystycznej [illegible] — [illegible] z tych okazów umiejętności, talentu i zmysłu dekoracyjnego przyjdzie wyjść z warsztatu lwowskiego hafciarza. [illegible] kościelne i cerkiewne, a szczególniej te z nich, które przedstawiały całe sceny najczęściej na tematy takie, jak grupa [illegible] [illegible] Chrystusa, [illegible] czyli Uśpienie Najśw. Panny itp. [illegible] tylko pierwszym i ostatnim słowem tej sztuki, ale i wszystkie te rodzajowe jej roboty, które [illegible] ornamentacyjnej i [illegible] w [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] przedstawienie, mają nieraz bardzo wysoką wartość [illegible] Kombinowany na gruncie rodzimego smaku z motywów wschodnich i zachodnich [illegible] w bliższym [illegible] [illegible] [illegible] [illegible], gdzie takie [illegible] publikacji. I to [illegible] [illegible] całej artystycznej [illegible] lwowskim przypisać [illegible] [illegible] wschodni, [illegible] który [illegible] dłużej niż gdziekolwiek w Polsce ale też z drugiej strony bardziej niż gdziekolwiek przyczynia się do [illegible] i [illegible] [illegible] robótkom, występując w zestawieniu i [illegible], [illegible] cechy [illegible] i do [illegible] stopnia oryginalny. Liczba hafciarzy lwowskich wzmaga się w połowie XVII. wieku do tego stopnia, że wystarcza na utworzenie osobnego cechu, który też w r. 1658 otrzymuje od urzędu radzieckiego konfirmacyę swego statutu. Z artykułów tego statutu dowiadujemy się, jakie wyroby należały w zakres lwowskiego hafciarstwa. „A zamiasto i robota hafciarska — czytamy zaraz w artykule I-szym — ma się odprawować takim sposobem: nałęczki hafciarskie gładkie, drukowane, z skóry [illegible] tej, moskiewskiej, [illegible], litewskiej, [illegible] i [illegible]; item tabinki gładkie, lisznirowane, [illegible], haftowane, sukienne, axamitne, safianowe, [illegible] i z inszych materyj. Item [illegible], [illegible], szabeltasze, szarawary gładkie i haftowane i wyszywane [illegible] haftowane [illegible] haftowane na moskiewskim [illegible] i na wszystkich materyach i skórach wyżej opisanych. Item [illegible] i [illegible] [illegible] z [illegible], [illegible] wyszyciami, płatami, [illegible] haftowanemi i [illegible] rzeczy żołnierskim [illegible] haftowane, wolno robić i przedawać."[1] Otóż nie są to wyroby [illegible] [illegible] do [illegible] dekoracyi i do [illegible] ornamentyki, ale [illegible] [illegible] [illegible] artystycznego [illegible] — ale z dalszego artykułu [illegible] o warunkach [illegible], [illegible], [illegible], że hafciarz lwowski, chcący zostać samoistnym mistrzem, musiał [illegible] [illegible], że [illegible] wykonać dzieło wyższej artystycznej miary, dzieło [illegible] [illegible] [illegible] [illegible], [illegible] z których, [illegible] oznaczono, że „sztuka mistrzowska rzemiosła hafciarskiego [illegible] [illegible] [illegible] „[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] robotą subtelną haftowane, którą by się mistrzom hafciarskim [illegible]", ale także „obraz malowany" [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] bądź [illegible] [illegible] [illegible].

[1] Acta consularia z r. 1658 [illegible] [illegible] 893 – 910.

(uważali się jak niejako za [illegible] kunsztu)

Ciekawym jest artykuł XII statutu cechowego, dowodzi bowiem, że cechy [illegible] hafciarze [illegible] na stanowisko ~~[illegible]~~ niejako uprzywilejowane ~~[illegible]~~ na wielkim obszarze i ~~[illegible]~~ [illegible] owego tworzyły wraz we Lwowie i Wilnie. „Wszyscy [illegible] we Lwowie – mówi ten artykuł – a zwłaszcza w stronach podolskich, ruskich i [illegible], nie mogą się [illegible] jedno w cechu, a to dlatego, że lwowskim pp. mistrzom w rzemiośle [illegible]. Także [illegible] wszyscy [illegible] z innych polskich krajów mogą się sprawować we Lwowie, co im [illegible] wszędzie i [illegible] albowiem się to [illegible] mistrzom lwowskim i [illegible] im takowa jest dana; mistrzowie zaś ze Lwowa nigdzie na sprawę nie mogą jeździć." W roku zatwierdzenia statutu cech składał się z trzech nacyj: Polaków, Ormian i Rusinów, a [illegible] częściej do niego także Turczyn, który jednakże był zależny [illegible]. Według art. XII statutu, cechmistrzów miało być dwóch. „Obiór zaś [illegible] nie każdy rok, a [illegible] Ormianie i nacyi greckiej alternatą; starszymi zaś stołowymi będą dwóch, kiedy cechmistrz będzie z nacyi ormiańskiej, tedy z nacyi ruskiej powinni być stołowi, a kiedy zaś będzie cechmistrz z nacyi ruskiej, natenczas powinni być starsi stołowi z nacyi ormiańskiej." Jako [illegible] organizacyi cechu podpisał się Ormianin Jan Bohdanowicz, „hafciarz Jego Król. Mości." Rusinów [illegible] w cechu, jako Ormian, [illegible] Greków, tak że hafciarstwo lwowskie miało [illegible] cech ormiańsko-ruski. Zamierzenie osobnego cechu hafciarskiego było [illegible] hafciarzy [illegible] do Lwowa i [illegible] tylko [illegible] jarmark św. [illegible] dawać hafty importowane. W r. 1661 cech hafciarski otrzymuje przywilej [illegible] przemysłowców [1]) Z całą bezwzględnością, charakteryzującą (wszystkie zresztą) ówczesne [illegible] hafciarze t. zw. [illegible] tarzy ~~[illegible]~~ a także i (Kupców), którzy przywożą obce a nie lwowskie hafty, a więcej te [illegible] i [illegible] się także [illegible] kobietom, którym odebrano tym sposobem możność wykonywania sztuki, ~~[illegible]~~ jakby ~~była~~ stworzonej była właśnie dla płci niewieściej. W r. 1677 [illegible] Ławryszewiczowi, że trudni się potajemnie hafciarstwem a jako corpus delicti [illegible] [illegible] francuskiego króla, haftowaną srebrem i złotem i [illegible] [illegible] ewangelistami po rogach. Ławryszewiczowi konfiskują hafciarze przy tej sposobności instrumenta ad idem artificium servientia, a mianowicie kleszcze, [illegible] i [illegible] do wyginania [illegible] [2]) [illegible] atoli mieli hafciarze lwowscy do walczenia z Ormianami, którzy ~~[illegible]~~ [illegible] zamówienia na hafty i albo je dawali wykonywać na swój rachunek, zyskując na tem, [illegible], albo sprowadzali je spoza Lwowa. W r. 1689 uchwala cech hafciarski następujące laudum. „Widząc dobrze, że cała cechu wielkie zniszczenie, [illegible] zaś ormiańscy kupcy i złotnicy [illegible] stąd mają, kiedy tak od wielkich panów jako i od innych szlacheckiego stanu ludzi robotę wielką, sobie niemałą zyskują, ale braci cechowej przyzwoitą na siebie biorą i z takowemi osobami [illegible] [illegible] z bracią cechową o te roboty kontraktują, [illegible] tedy temu postanowiliśmy między sobą takowe laudum: aby z braci cechowych jeden nie ważył się od kupca albo złotnika nacyi ormiańskiej robót bogatych, jako to [illegible] złotem ciągnionem lub też weneckiem, także kadzanów brać, [illegible] takiej roboty, [illegible] a to z mistrzami [illegible] hafciarskiem stało." Większe zamówienia mają być [illegible] między bracią [3]). Laudum to podpisało 22 mistrzów hafciarskich. Tyle więc było [illegible] w r. 1689. [illegible] Ormian, reszta składała się z Rusinów i Polaków. [illegible] o hafciarstwie nie można pominąć [illegible] bardzo potrzebnego [illegible] hafciarskiego, [illegible] w ornamentyce nie haftem właściwym ale t. zw. aplikacyą [illegible] ~~[illegible]~~ u nas w [illegible] i sprowadzano je [illegible] ze Wschodu, co [illegible] bardzo wysokich, a [illegible] Ormianie lwowscy. Władysław IV. [illegible] kupcowi [illegible] [illegible] wypłacił 2482 zł. za namiot, który przywiózł z Turek, [illegible] i dał zadatek na drugi inny, [illegible] haftowany 1000 zł. [4]) [illegible] te [illegible] ornamentyka

[1]) Acta [illegible]

[2]) Acta [illegible] 3, 1677, str. 484

[3]) Acta [illegible] 3, 1689, str. 496.

[4]) Acta [illegible] 1635, str. 1990.

perskie, wchodziło z bazaru ~~tam~~ stambulskiego lub z zdobyczy wojennej — nie brak wskazówek, że wyrabiano ~~były~~ je także w Polsce, a głównie we Lwowie. Namiotnicy nie tworzyli cechu, bo ich było zbyt mało. Niektórzy z nich byli to Turcy osiadli we Lwowie, i trzech takich muzułmańskich namiotników zdarzyło mi się spotkać w aktach miejskich. Jeden z nich Mustafa Czelebi w testamencie swoim zapisuje, że ma namiot u JMci p. Odrzywolskiego, starosty wiśnickiego, za którego robotę wychodzi mu 100 zł. Łaźni miasta odkazuje 30 talarów twardych oraz ciało, iżby przystojnie gdzie, kolwiek lubo w polu lubo w ogrodzie, pochowane było.1) Dwaj inni mahometanie nazywali się Aładyn Jassin i ~~[illegible]~~ Jussuf. Ormianie także trudnili się wyrobem ozdobnych namiotów dla Lwowa, a że w ogóle ich sprowadzali do [illegible] Korony, świadczy dziennik ~~[illegible]~~ regestra niejakiego Sebastyana Cichowicza który pod dniem 21 maja 1579 r. zapisuje: „Uczyniony kontrakt z żydami lwowskimi na wystawienie namiotu ~~[illegible]~~ Jego Kr. Mości w Warszawie od miasta przypadającego. Taki starszy, iżby na [illegible] materyi [illegible] więcej [illegible] wydawano, [illegible] wszystko [illegible] kosztu [illegible] było. Na ten namiot [illegible] w tym kontrakcie zawartym 332 dano ~~in~~ in parato 150 zł. Przychodziło im, kiedy go wystawią, [illegible] 600.2)

1) Acta Testam. VIII. 415.

2) Liber Exodit. III A. 295.

P. Władysław Łoziński zwraca uwagę Komisyi na ciekawą kwestyę, która w ostatnim [illegible] stuleciu zainteresowała albo raczej zaintrygowała znawców i badaczy starożytnych tkanin i kobierców zagranicznych a od czasu ostatniej wystawy wschodnich kobierców jest niejako ciągle na porządku dziennym w gronie niemieckich i angielskich specyalistów, a mianowicie na kwestyę: czyli w Polsce oprócz lekkich i jedwabnych pasów wyrabiano także bogate materye jedwabne, złotogłowie i kobierce czysto-jedwabne lub jedwabne na tle złotem? Najbardziej intryguje specyalistów zagranicznych kwestya kobierców [illegible], iż istnieje pewien osobny rodzaj kobierców, jedwabnych i złocisto-jedwabnych, które techniką i stylizacyą wzorów odbiegają od tkaniny kobierców wschodnich a mianowicie perskich, i że kobierce te niemal w całej Europie noszą nazwę „staro-polskich”, a pod tą nazwą zapisane też są w starych nawet zagranicznych inwentarzach domów monarszych i magnackich. Jak wytłumaczyć tę opinię, tradycyjną nazwę? Mogłoby przypuszczać, że tytuł „staropolskich” kobierców dostał się tym tkaninom dlatego, iż handel kobierców wschodnich od najdawniejszych wieków miał ~~[illegible]~~ jeden z głównych szlaków dowozowych do Polski, że np. Lwów zaopatrywał przez całe stulecia Zachód kobiercami wschodniemi, które w najpiękniejszych i najdroższych okazach całemi karawanami przywozili ze Wschodu Ormianie lwowscy. Przypuszczenie takie wystarczałoby zapewne ~~[illegible]~~ do wytłumaczenia nazwy „staropolskich” kobierców, gdyby, jak już podnieśliśmy wyżej, kobierce te nie miały odrębnych cech charakterystycznych tak pod względem faktury jak dekoracyi, które wskazywać się zdają, iż powstały wprawdzie pod wpływem wzorów wschodnich ale ~~[illegible]~~ od wzorów tych przejęciem motywów i ich przeprowadzeniem w dalszych konsekwencyach stylizacyi odstępują znacznie, a niekiedy to nawet z widocznym zamiarem samoistności. U nas przypisują podobne kobierce „[illegible]”, [illegible] jest to tylko twierdzenie bez ~~[illegible]~~ uzasadnienia; nie mamy bowiem żadnych wiadomości, aby Jan [illegible] Mażarsky (Lwów) oprócz pasów wyrabiał w Słucku także i jedwabno-złociste kobierce. Nie mamy także żadnych szczegółów o t. zw. perskarni nieświeskiej, której już sama nazwa, bardzo obiecująca, wskazywać by mogła na ~~[illegible]~~ [illegible] zakres ~~[illegible]~~ wyrobów w rodzaju perskim, a więc i na kobierce i makaty. Ale tak [illegible] sztuka, jak i nieświeska perskarnia powstały dopiero później w XVIII wieku, a kobierce, o których mowa, pochodzą, przeważnie z XVII lub końca XVI wieku. Stoimy tu zatem przed ~~[illegible]~~ zagadką, która czeka rozwiązania, a której rozwiązać nie [illegible] naszym tylko dokumenta archiwalne. Pamięć t. zw. familijna ~~[illegible]~~ tylko bardzo ostrożna, nawet tam, gdzie się do nich odwołują na zasadzie ~~[illegible]~~ rzekomej tradycyi, a więc bez [illegible], nie dowodzą niczego – a bywa i przeciwnie. Same herby polskie, spotykane na takich kobiercach, [illegible] niczego nie dowodzą, wiemy bowiem, że Ormianie lwowscy zamawiali na Wschodzie kobierce z herbami osób dla których były przeznaczone. Łozawski zapisuje wyraźnie w swojej Relatio status ~~[illegible]~~ Almae Archidioecesis Leopoliensis, że arcybiskup lwowski Zamojski zmarły w r. 1614 zamówił dla Katedry na Wschodzie 20 wielkich kobierców, z tego [illegible] jego herbem ozdobionych. Ale oprócz kobierców „staropolskich” figurują po muzeach zagranicznych także bogate materye, brokaty i złotogłowia, również jako wyrób „staropolski” determinowane. Muzeum artystyczno-przemysłowe w Berlinie posiada liczne okazy takich tkanin, a najciekawsze z nich publikował Max Heiden w Kunstgewerbeblatt z r. 1891 w artykule Orientalische oder polnische Seidenstoffe? (str. [illegible]), nie wyjaśniając ich a tem mniej rozwiązując ~~[illegible]~~ postawionej już w samym tytule kwestyi, ~~[illegible]~~ o którą dla kogoś, co wcale nie zna ~~[illegible]~~ Polski i historyi jej kultury, pytanie tem ~~[illegible]~~ trudniejsze i tem bardziej zagadkowe.

U nas zaś nie brak wskazówek, co więcej, nie brak nawet dowodów, że w Polsce rzeczywiście wyrabiano bogate materye i kobierce, jest ich jednak zbyt mało i zbyt są ogólnikowej cechy aby się z nich dały wysnuć pozytywniejsze wnioski. Na jeden z takich [illegible] zwrócił już uwagę ks. Konstanty Przeździecki w komunikacie swoim umieszczonym w IV tomie Sprawozdań Komisyi do badania historyi sztuki w Polsce (str. LXVI), w którym to

Kommunikacie autor przytoczył wielce ciekawy ustęp z panegiryku ks. Stanisława Żyznowskiego: Cursus Gloriae Ill. et Excell. Domini Alexandri in Koniecpole Koniecpolski etc (Kraków 1659). W ustępie tym opowiada ks. Żyznowski o jedwabnictwie, założonem przez hetm. Stanisława Koniecpolskiego w Brodach. W zakładzie tym, nazwanym przez autora Officina Brodensis bombycina, wyrabiano telas sericas, in varias colorum species distinguentes, tapetia, peristromata (a więc wyraźnie makaty i kobierce) aliaque Phrygii operis tegumenta. Hr. Przezdziecki [illegible] niem naszem głęb. uwagę daje w swym Komunikacie tłumaczenie wyrazów Phrygii operis (tegumenta (uważając je ogólnikowo za tkaniny) wyrobów jedwabnych. Należałoby wziąć w porządku, w jakim ks. Żyznowski przytacza wyroby brodzkie, upatrywać gradacji: telae sericae, tapetia, peristromata, a w końcu operis Phrygii tegumenta. Te ostatnie były zupełnie najdoskonalszym wyrobem, szczytem fabrykacji. Hafciarze, wykonywujący najartystyczniejsze nie, które wówczas, bo hafty figuralne, dzieła prawdziwej acupictury, mieli nazwę phrygiones — owe tegumenta Phrygii operis, o których na samym końcu wspomina ks. Żyznowski, były to wyroby najkosztowniejsze, najmisterniejsze, które równają się (bogatym wyrobom) hafciarskim. Mogły to może być jedwabne kobierce, ornamentowane na tle złotem, trudno się tego domyślać, gdyż także owe Phrygium oznaczało zwykle haft ręczny. Do tych szczegółów przez Hr. z komunikatu Hr. Przezdzieckiego dorzucić mogę dalszy, nowy i wcale ciekawy, zaczerpnięty z miejskich aktów lwowskich, stwierdzający, że i we Lwowie istniała w połowie XVII w. fabryka a raczej warsztat złotogłowia. Wiadomość o nim zachowała się nam całkiem przypadkowo i że tak powiem, ubocznie tylko. W r. 1645 toczyła się przed lwowskim urzędem radzieckim sprawa o śmiertelne pobicie chłopca, a oskarżonym jest o tę zbrodnię służbodawca pobitego Emanuel Korfiński. Ten Emanuel Korfiński, którego imię i nazwisko wskazywałoby, że był Grekiem i pochodził z Korfu, bo mamy liczne przykłady, że w ten sposób nierzadko się (bardzo) przezywano nazwiska Greków osiadłych we Lwowie, utrzymywał, jak się z zapisków procesu dowiadujemy, warsztat złotogłowiowy. Ów pobity chłopak był jego uczniem. Jeden ze świadków, który chłopca widział jeszcze przed śmiercią, Roman Strzelecki, opowiada, że był właśnie w warsztacie Korfińskiego, aby się przypatrzeć, jako złotogłowy robią". (Acta Consul. z r. 1645 pag. 805). Dowiadujemy się dalej, że Korfiński miał swój warsztat we dworze czyli w t. zw. jurydyce wojewody bełzkiego, i że stał pod protekcją Stanisława Koniecpolskiego, kasztelana krakowskiego. Wojewodą bełzkim był w owym czasie Koniecpolski, Krzysztof. Tak się zapisek nasz z archiwum lwowskiego łączy nie tylko przedmiotem ale i osobami z wiadomością podaną przez ks. Żyznowskiego. Wypływa z tego, że za przykładem Stanisława Koniecpolskiego, szli i inni członkowie tej magnackiej rodziny, protegując artystyczny przemysł, przeszczepiony z dalekiego Wschodu na ziemię polską, i że fabryka kosztownych tkanin jedwabnych, założona w Brodach, zaczynała być rozsadnikiem podobnych warsztatów po innych miastach. Fabryka słucka, perska[illegible] niesiecka i inne warsztaty tego rodzaju, jak Madżarskiego, Paschalisa, Puzikowskiego, Chmielowskiego były zatem niejako kontynuacją przemysłu, którego ślady spotykamy już w pierwszej połowie XVII wieku. Nie ma wątpliwości, że dalsze poszukiwania archiwalne dostarczyłyby wiele bliższych szczegółów w tej tak ważnej i ciekawej kwestyi, która nie tylko nas ale i wielu specyalnych badaczy zagranicą bardzo żywo obchodzi.

Dysplasty — hard shadows

Koń ostro kowany
Człek w cnocie chowany

Niech podkowa iskry chowa
A przez krzyże masz iść wyżej

Podkowa dla przestrogi, być nie wiodła buta
W podobieństwo do żaby, co chciała być kuta

Ze srebra oba krzyże a pole jest modre
Błękit znaczy pogodę, srebro serce szczodre

Lubicz to jest herbowny stryjec po Pobogu,
Będziesz Lubiczu luby, gdy będziesz po Bogu

Jakiś szlachcic bez cnoty? Na to rym odpowie:
Kiedy szkapa lichotna, co jej po podkowie?

Rycerska jest podkowa o silnych ocelach
Bądź jak ona hartowna i stateczny w celach

Staw się twardo w przygodzie unikając buty
Na śliskość losów ziemskich bywaj ostro kuty

Masz nieboże już krzyże w herbownym klejnocie
Proś-że Boga i sam bacz, byś nie miał w żywocie

Podkowa siła, krzyż cnota,
Obie bierz w drogę żywota

Wart licha pod jeźdźcem koń bosy
Mizerne bez wiary twe losy

Żyj tak zawsze Lubiczu, by cię każdy lubił
Choćbyś nie był Lubiczem, choćbyś klejnot zgubił.